

Przyszłość przeszłości i przeszłość przyszłości. Metrologiczne wzorce wartości pieniądza

Tekst dotyczyć ma metrologicznych wzorców wartości pieniądza i związków zachodzących między nimi. Chodzi tu szczególnie o powiązania istniejące między pieniędzmi z różnych okresów historycznych, gdy późniejsze były modyfikacją tych wcześniejszych. Celem ma być porównanie dwóch sposobów analizy tych powiązań. Pierwsza analiza — retrospektywna — odnosi się do określonego wzorca wartości i jego powiązań z wcześniejszymi wzorcami, których stał się modyfikacją i przyszłością. Druga analiza — futurystyczna — dotyczy określonego wzorca i jego związków z tymi, które będą w przyszłości jego modyfikacjami. Głównym celem zaś artykułu jest porównanie rezultatów tych dwóch sposobów analizy.

Giovanni Villani, florencki kupiec, w swej *Cronica* pisze, że w listopadzie 1252 roku we Florencji postanowiono o emisji nowego pieniądza, i podaje jego charakterystykę. Miała to być złota moneta o czystości dwudziestu czterech karatów i wadze tak ustalonej, że osiem monet ma ważyć uncję. Jest jeszcze jedna informacja: nowy pieniądz miał mieć wartość 20 soldi¹. Charakterystyka nowego pieniądza poza uściśleniem, że była to moneta, określa zatem: wartość, wagę, metal i jego czystość.

¹ *Cronica di Giovanni Villani*, Libro Sesto. Capitolo LIII, [w:] *Croniche di Giovanni, Matteo e Filippo Villani, Secondo le migliori stampe. E corredate di note filologiche e storiche. Testo di lingua. Vol. I. Sezione Letterario-Artistica Del Lloyd Austriaco*, Trieste 1857, s. 94: „i mercatanti di Firenze per onore del comune, ordinario col popolo e comune che si battese moneta d'oro in Firenze; e eglino promisono di fornire la moneta d'oro, che in prima si battea moneta d'ariento da Danari dodici l'uno. E allora si comincio la buona moneta d'oro fine di ventiquattro carati, che si chamiano fioroni d'oro, e contavasi l'uno soldi venti. E cio ful al tempo del detto messer Filippo degli Ugoni di Brescia, del mese di novembre gli anni di Cristo 1252. I quail fiorini, gli otto pesarona una oncia, e dall'uno lato era la mpronta del giglio, e dall'altro il San Giovanni”.

Zatrzymajmy się nad wartością nowego pieniądza. Czym były soldi, które określały tę wartość? Na pytanie to odpowiada Peter Spufford, a przy okazji dodaje, że wyznaczały one nie tylko wartość nowego pieniądza:

Rozmiar florenckiego florena był określony [...] ówczesnym systemem pieniężnym Toskanii. Był zrobiony z takiej ilości złota, która czyniła go dokładnie równym wartości liry albo dwudziestu solidom, rachunkowym pieniądzom nie tylko Florencji, lecz także innych głównych miast Toskanii — Pizy, Lukki i Sieny².

Zatem chodzi tu o pieniądze rachunkowe, abstrakcyjne jednostki stosowane do liczenia pieniędzy. W *Appendix II* wspomniany autor wyjaśnia, że soldo to ilość srebra równa zawartości srebra w dwunastu denarach³. O ile soldi to jednostki rachunkowe stosowane do liczenia pieniędzy, o tyle denary są tu pieniędzmi występującymi pod postacią metalowych monet. W *Appendix I* dowiadujemy się, że na podstawie monetarnego porozumienia denary tokańskich mennic były srebrnymi monetami z tą samą wagą oraz czystością i w pierwszej połowie XIII wieku ważyły 0,25 g⁴. Przy charakterystyce srebrnych monet autor zwykle oprócz wagi podaje także próbę, czyli czystość srebra. W tym przypadku, niestety, podana jest tylko ta liczba. Thomas Sargent i François Velde wyjaśniają: „Wczesna historia florenckiego mennictwa jest słabo udokumentowana. Czystość monet może być wyliczana na podstawie danych dotyczących kursów ich wymiany od początku XIV wieku”⁵.

A jednak do określenia wartości nowego złotego florena potrzebna jest nam informacja o czystości srebra lub zawartości czystego kruszcu tokańskich denarów, jeśli to on miał wyznaczać zawartość złota florena. Z kolei Ian Blanchard uściśla, że monety produkowane były ze stopu zawierającego połowę srebra⁶. Jeśli tak, to dziś powiedzielibyśmy, że było ono próby .500. Jeśli przyjmiemy te dane dotyczące denara (wagę 0,25 g i próbę .500), to jeden denar tokański zawierałby 0,125 g czystego srebra, a soldo, czyli 12 takich denarów, oznaczałoby $0,125 \times 12$, czyli 1,5 g srebra. Zanim we Florencji pojawił się floren złoty, to we florenckiej mennicy w latach 30. XIII wieku rozpoczęto produkcję florenów srebrnych, czyli *grosso* o wartości 12 srebrnych denarów, czyli o wartości rachunkowego solidu. Spufford ich wagę wyznacza na 1,7 g, ale także nie podaje próby kruszcu⁷. Tu możemy tylko odnotować, że waga ta przewyższa wyliczone 1,5 g czystego srebra 12 denarów. Nowy pieniądz nazwany *florino d'oro*, czyli florenem złotym, zawierał zatem tyle złota, by wartością odpowiadać srebru 20 rachunkowych *solidi*, czyli solidów, albo jednej lirie. Spufford pisze: „We Florencji złoty floren stał się funtem (lirą) w systemie pieniężnym opartym na *denaro piccolo*”⁸. Philip Grierson

² P. Spufford, *Money and Its Use in Medieval Europe*, Cambridge 2004, s. 177.

³ *Ibidem*, s. 412.

⁴ *Ibidem*, s. 401–402.

⁵ T.J. Sargent, F.R. Velde, *Big Problem of Small Change*, Princeton 2002, s. 152.

⁶ I. Blanchard, *Mining, Metallurgy and Minting in the Middle Ages*, t. 2. *Afro-European Supremacy*, 1125–1225, Stuttgart 2001, s. 767.

⁷ *Ibidem*, s. 404.

⁸ P. Spufford, *op. cit.*, s. 413.

złotego florena tak charakteryzuje: „miał wartość 1 funta w lokalnej walucie”⁹. Czym natomiast jest ten funt-lira? Lira jak soldo jest kolejnym pieniądzem rachunkowym używanym w Toskanii do liczenia pieniędzy, a John Munro przedstawia relacje między podstawowymi jednostkami tokańskiego systemu pieniężnego, denarem, solidem i lirą, czyli funtem: o ile solid to 12 denarów, to lira-funt oznacza 20 takich solidów¹⁰. Otrzymujemy w ten sposób równość: 1 lira-funt = 20 solidów = 240 denarów. Warto jednak pamiętać, że równość ta jest oparta na naszym współczesnym, metrycznym sposobie liczenia. W ówczesnej Florencji lira czy inaczej „funt oznaczał dwadzieścia tuzinów”¹¹ denarów w hybrydycznym sposobie liczenia, łączącym system dwunastkowy z dwudziestkowym. A zatem nowy pieniądz miał wartość dwudziestu rachunkowych solidów, czyli jednej rachunkowej liry, czyli dwudziestu tuzinów monet, nazywanych *piccolo denari*, czyli 240 denarów.

Taki sposób liczenia pieniędzy był w użyciu nie tylko we Florencji czy innych miastach Toskanii:

Z regionalnymi modyfikacjami relacja dwunastu *deniers* czy *pennies* do jednego *sou* czy *shilling* (także *schilling*, *skilling*, *soldo*, *sueldo* czy łaciński *solidus*) oraz relacja dwudziestu *shillings* do *livre* czy *pound* (także *fund*, *pond*, lira, czy łacińska *libra*) stopniowo ustaliła się w Europie Zachodniej¹².

Taki właśnie sposób liczenia pieniędzy rozprzestrzenił się na zachodzie kontynentu za sprawą edyktu z 794 roku: „w edyktie wydanym w czasie synodu we Frankfurcie nad Menem, Karol Wielki postanowił, aby nowe denary miały powszechny obieg”. Przy czym nowym pieniądзом towarzyszył istniejący już sposób ich liczenia: „Solid srebrny nadal liczony był po 12 denarów, a 20 solidów tworzyło funt”¹³. A zatem nowe denary i charakterystyczny dla nich dwunastkowo-dwudziestkowy sposób liczenia nie zostały powołane do istnienia we Frankfurcie w 794 roku. Ich początki odsyłają do dalszej przeszłości i innych miejsc. Przedstawiony w trakcie synodu frankfurckiego edykt króla, późniejszego cesarza, przyczynił się jednak do rozprzestrzeniania tych nowych denarów i sposobu ich liczenia po różnych krajach. Zgodnie z postanowieniem Karola nowe denary miały być produkowane w liczbie 240 (czy raczej dwudziestu dwunastek) z nowego funta, który „powstał przez dodanie do funta rzymskiego o 12 uncjach trzech dalszych uncji”¹⁴. Zacytowany powyżej badacz określa wagę tych nowych denarów na mniej więcej 1,7 g i dodaje: „240 monet miało stanowić funt obrachunkowy, ważący jednak ok. 408 g”¹⁵, a próbę srebra tych denarów określa na

⁹ P. Grierson, *The Coins of Medieval Europe*, London 1991, s. 110.

¹⁰ J.H. Munro, *Money and Coinage in Late Medieval and Early Modern Europe*, s. 18, www.economics.utoronto.ca/munro5/MoneyLec.pdf (dostęp: 26 czerwca 2008).

¹¹ P. Spufford, W. Wilkinson, S. Tolley, *Handbook of Medieval Exchange*, London 1986, s. XXI.

¹² *Ibidem*.

¹³ S. Suchodolski, *Moneta i obrót pieniężny w Europie Zachodniej*, Wrocław 1982, s. 192.

¹⁴ *Ibidem*, s. 213.

¹⁵ *Ibidem*, s. 216.

mniej więcej 980¹⁶. Po śmierci Karola Wielkiego kolejni władcy zmieniali stopę menniczą, czyli liczbę monet wybijanych z funta-libry, która była nie tylko pieniądzem rachunkowym, lecz także jednostką wagową. Zwiększając ilość monet produkowanych z karolińskiej libry około 408 g, zmniejszali wagę denarów, obniżali też próbę srebra. W ten sposób zmniejszali ilość zawartego w nich kruszcu:

za Ottona I Wielkiego (936–973) ciężar ich spadł przeciętnie do 1,3 g, co by odpowiadało wybiciu 300 fenigów z 1 funta srebra menniczego. W ciągu XI w. [...] ciężar monet wahał się od 1,55 do 0,5 g¹⁷.

Przy czym waga i zawartość srebra denarów zmieniały się nie tylko z wpływem czasu, lecz także były odmienne w różnych krajach, regionach, miastach, a w pierwszej połowie XIII wieku produkowane w mennicach Toskanii miały zawierać 0,25 g srebra próby 500, co oznaczałoby 0,125 g czystego srebra. Zgodnie z przedstawionymi we Frankfurcie w 794 roku zasadami reformy monetarnej z nowego funta srebra około 408 g produkować miano rachunkowy funt 240 denarów. O ile te ostatnie były monetami, o tyle funt był abstrakcyjną jednostką rachunkową, oznaczającą dwadzieścia tuzinów denarów, a zmniejszanie się wagi i próby denarów oznaczało zmniejszanie ilości czystego srebra przypadającego na takiego rachunkowego funta. Gdy w 1252 roku we Florencji pojawiła się nowa moneta, złoty floren, to stary karoliński funt rachunkowy uzyskał materialną postać jednej złotej monety zawierającej tyle złota, by wartością odpowiadać srebru 240 tokańskich denarów. Z przedstawionych tu danych wynika, że było to 30 g srebra (= 240 × 0,125). Tim Parks publikuje zdjęcie florena datowanego na okres 1252–1303 i określa jego wagę jako 3,4 g¹⁸.

Zatrzymajmy się nad tą wagą. Wyznaczona została podwójnie. Z jednej strony to ilość złota, która wartością odpowiadać ma librze srebra tokańskich denarów. Z drugiej strony ustalona została formułą, że osiem takich florenów ma ważyć jedną uncję, co oznacza, że floren „ważył jedną ósmą florenckiej uncji”, jak pisze Walter Scaife i dodaje: „Florencka uncja zawierała 576 ziaren [...]. Florencki złoty floren zawierał 72 ziarna”¹⁹. Carlo Cipolla powołuje się na cytowaną już przeze mnie kronikę Giovanniego Villaniego i przedstawia przyjęty we Florencji „zgodnie z wielowiekową tradycją” wagowy system menniczy:

1 funt = 12 uncji = 288 denarów = 6912 ziaren

1 uncja = 24 denary = 576 ziaren

1 denar = 24 ziarna²⁰.

¹⁶ *Ibidem*, s. 222.

¹⁷ Z. Żabiński, *Rozwój systemów pieniężnych w Europie Zachodniej i Północnej*, Wrocław 1989, s. 29.

¹⁸ T. Parks, *The Florin: Florence's Ambassador to the World*, [w:] *Money and Beauty. Bankers, Botticelli and the Bonfire of the Vanities*, red. L. Sebregondi, T. Parks, Firenze 2011, s. 127.

¹⁹ W. Scaife, *Florentine Life during the Renaissance*, Baltimore 1893, s. 167.

²⁰ C.M. Cipolla, *Money in Sixteenth Century Florence*, Berkeley 1989, s. 139.

Zatem choć wagę florena w tym systemie określić można wagowymi ziarnami czy denarami, to florencki kupiec uczynił to, wykorzystując uncję, będącą dwunastą częścią funta. Była już o tym mowa, że na dwanaście uncji dzielony był funt rzymski, a także stosowany w czasach pierwszych florenów na Wschodzie funt bizantyjski. O obu funtach pisze Christopher Entwistle:

System metrologiczny stosowany przez przeważającą część okresu Bizancjum miał charakter dwunastkowy. Podstawą systemu był bizantyjski funt, litra, wywodzący się z późnego funta rzymskiego. Litra dzieliła się na 12 uncji²¹.

Jednak Walter Scheidel o wcześniejszych początkach monetarnego funta dzielonego na dwanaście uncji tak twierdzi:

Najwcześniejsze rzymskie monety były produkowane w oparciu o wagowy standard funta (1 as ok. 323 g) i jedna uncja (1/12 asa, czyli 27 g)²².

Z kolei Andrzej Kunisz wyjaśnia:

Pieniądz ten — okreśłany na owym etapie jego rozwoju jako tzw. *aes grave* — otrzymał formę okrągłą i odpowiednie wyobrażenia na awersie i rewersie. Odlewano go w kilku nominałach, różniących się ciężarem, wizerunkiem na awersie oraz oznaczeniem wartości. Według stosowanego systemu libralnego najwyższy nominał as, ważył mniej więcej 1 libię, czyli blisko 330 g, i oznaczany był [...] symbolem I, *semis* (1/2 asa) — symbolem S, *triens* (1/3 asa) — ..., kwadrans (1/4 asa) — ..., sekstans (1/6 asa) — ..., wreszcie uncja (1/12 asa) — . Liczba kropek oznaczała zatem liczbę uncji²³.

Pojawiały się także sporadycznie wielokrotności asa: podwójna, czyli *dupondius*, oznaczana symbolem II, oraz potrójna, czyli *triensis*, oznaczana jako III²⁴. W ten sposób kropka oznaczała uncję, czyli jednostkę niższego rzędu, a kreska asa, czyli jednostkę rzędu wyższego. Liczba kropek czy kresek oznaczała zaś odpowiednio liczbę uncji czy asów. Monety te oparte na dwunastkowym systemie odlewane były z brązu w rzymskiej mennicy przy Templum Iunonis Monetae na Kapitolu przynajmniej od III wieku p.n.e. Była już o tym mowa, że *fiorino d'oro* swą wartością nawiązywały do rachunkowej libry Karola Wielkiego i opartego na niej denara. Teraz możemy dodać, że z kolei jednostką, która wyznaczała ich wagę, nawiązują do pierwszych rzymskich monet odlewanych z brązu: ważącego funta asa i będącej jego dwunastą częścią uncji. Ale, ściślej mówiąc, to oparta na dwunastkowym systemie jednostka wagowa złotego florena odsyła do dwunastkowego systemu pierwszych rzymskich monet z brązu.

²¹ Ch. Entwistle, *Byzantine Weights*, [w:] *The Economic History of Byzantium: From the Seventh through the Fifteenth Century*, red. A.E. Laiou, Washington 2002, s. 611.

²² W. Scheidel, *The Monetary System of the Han and Roman Empires*, „Princeton/Stanford Working Paper in Classics”, s. 27, <http://www.princeton.edu/~pswpc/pdfs/scheidel/020803.pdf> (dostęp: 3 stycznia 2011).

²³ A. Kunisz, *Numizmatyka rzymska*, [w:] *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, red. E. Wipszycka, Warszawa 1979, t. 1, s. 270.

²⁴ L. Morawiecki, *Początki mennictwa rzymskiego*, Wrocław 1982, s. 10–11.

Przejdźmy teraz do czystości florenckiego florena, która została określona jako 24 karaty. Stanisław Suchodolski o rzymskim wagowym systemie mennicznym z czasów późniejszych niż *aes grave* pisze: „Funt dzielił się na 12 uncji, z których każda zawierała 24 *scripula* po 6 karatów (silików)”²⁵. Wspomina także o rzymskiej złotej monecie produkowanej od ok. 310 roku i nazywanej solidem, która ważyła 1/72 funta. Choć być może moglibyśmy sami wyliczyć, ile karatów ważył solid, zacytujemy tu Philipa Griersona: „Solid ważył 1/72 rzymskiego funta albo 24 karaty”. Dodaje on ponadto, że umieszczone na nim litery „OB są skrótem od wyrazu *obryzum*, oznaczającego oczyszczone złoto, jak i grecką liczbą 72”²⁶. Zwróćmy uwagę, że karat jest tu jednostką wagową, a złoto solidów uważane było za czyste. Uznawano więc, że solidy zawierają 24 karaty czystego złota. Dopiero po kilku stuleciach w Bizancjum zaczęto produkować solidy z domieszką srebra i wtedy „wartość monet złotych zaczęto w Bizancjum wiązać z celowo zróżnicowanym stopem złota i srebra”²⁷. Przykładem solidów, określanych w Bizancjum greckim terminem *nomisma*, które miały zmniejszoną zawartość złota, była emisja z drugiej połowy XI wieku, gdy „czystość obniżono do ok. 8 karatów”²⁸. W tym późniejszym okresie pojawiło się też „drugie znaczenie karata, czyli 1/24 czystego złota i takie używane jest dzisiaj powszechnie jako miara czystości złota”²⁹. Miara ta odnosi się do monet i wyrobów złotych bez względu na ich wagę. Złoto jednokaratowe oznacza stop o zawartości wagowej 1/24 czystego złota, czyli około 4,166...% — próby około .042. Złoto dwunastokaratowe to 12/24 części czystego złota w stopie wyrobu, czyli 50% — próby .500. Złoto dwudziestoczerokaratowe to złoto czyste, czyli stuprocentowe — próby 1000. Wspomniane dla przykładu solidy o obniżonej zawartości złota zawierały go 8 karatów na 24 karaty stopu. Można byłoby powiedzieć, że stop, z którego zostały wykonane, zawiera 1/3 czystego złota albo że jest to złoto próby .333. W takim razie o ile florenckie floreny wartością nawiązują do karolińskiej libry z Frankfurtu, a wagą do rzymskiej uncji z mennicy na Kapitolu, o tyle miarą czystości nawiązują do jednostki karata, towarzyszącej solidowi początkowo jako jego miara wagi, a w późniejszym okresie Bizancjum także jako jego miara czystości.

Po czystości florenów pozostaje nam omówienie samego metalu, z którego były produkowane. Suchodolski pisze: „Wiek VIII rozpoczyna nową epokę w dziejach mennictwa zachodnioeuropejskiego — całkowitego panowania monety srebrnej, reprezentowanej przez jeden tylko nominal, denar”³⁰. Wtedy to na zachodzie kontynentu władcy germańskich państw zaprzestali produkcji imitacji złotych rzymskich solidów i ich części. Na Zachód docierały bizantyjskie solidy-

²⁵ S. Suchodolski, *op. cit.*, s. 30.

²⁶ P. Grierson, *Byzantine Coinage*, Washington 1999, s. 3, 5.

²⁷ M. Salamon, *Numizmatyka*, [w:] *Vademecum historyka...*, t. 3, s. 558.

²⁸ P. Grierson, *Byzantine...*, s. 10.

²⁹ *Ibidem*, s. 54.

³⁰ S. Suchodolski, *op. cit.*, s. 175.

-nomizmy, nazywane tu bezantami, ale były to ograniczone ilości. Spufford także podkreśla, że zanik złotych monet w obiegu pieniężnym oznaczał dla zachodniej Europy pojawienie się „nowego systemu pieniężnego opartego na srebrnym denarze”³¹. Jacques Le Goff wskazuje na zmianę w stosunku do okresu rzymskiego, gdy oprócz złotych produkowano także monety srebrne: „Po okresie bimetalizmu opartego na złocie i srebrze nastąpił okres monometalizmu srebra”³². Z kolei w połowie XIII wieku zaczynają się pojawiać na zachodzie kontynentu pierwsze nowe złote monety. W 1252 roku oprócz złotych florenckich florenów pojawiają się *genovino* w Genui, następnie floreny emituje Perugia (1259), Lukka (1275), swoje dukaty postanawia wybijać Wenecja (1294) — wagowo zbliżone do florenckiego florena. W 1257 roku w Anglii Henryk III emituje złotego pensa (2,92 g), a w 1266 we Francji pojawia się *écu* (4,2 g) i w 1290 roku floren (3,55 g). Wszystkie te monety produkowano ze złota uważanego za czyste. Zatem po okresie monometalizmu srebra zachodnia Europa w drugiej połowie XIII wieku wkracza ponownie w okres bimetalizmu, gdy monetom srebrnym w obiegu towarzyszą złote, ale — co ważniejsze — gdy wartość pieniądza wyznaczana i uzasadniana jest dwoma kruszcami. Nowe złote monety swym kruszczem nawiązują do złotych *nomisma* produkowanych w Bizancjum, w okresie gdy na Zachodzie panował monometalizm srebra. Nawiązują też do złotych dinarów wzorowanych na solidach³³ i produkowanych od końca VII wieku w państwach muzułmańskich azjatyckich, afrykańskich i europejskich wybrzeży Morza Śródziemnego. Nawiązują też do złotych monet chrześcijańskich władców półwyspów Iberyjskiego, Apenińskiego i południa Francji, które naśladowały mennictwo islamskie³⁴. Nowe złote monety drugiej połowy XIII wieku na zachodzie Europy można jednak także uznać za powrót do bimetalizmu rzymskiego, gdy w tej części kontynentu w obiegu znajdowały się rzymskie monety i srebrne, i złote, a przykładem tych ostatnich są omawiane już solidy, których produkcję Konstantyn Wielki rozpoczął w Galii. Do nich także swym kruszczem nawiązywały te nowe złote — podobnie jak solidy produkowane ze złota uważanego za czyste.

Podsumujmy nasze dotychczasowe ustalenia. Floreny z Florencji, o których pisze Giovanni Villani, wartością nawiązywały do rachunkowej karolińskiej libry z Frankfurtu z 794 roku, jednostką swej wagi do brązowej uncji z rzymskiego Kapitolu z III wieku p.n.e., miarą czystości do solida, tego czystego z Galii z około 310 roku i tych późniejszych bizantyjskich o zróżnicowanej próbie. Metalem zaś, z którego były wykonane, nawiązywały do rzymskiego i bizantyjskiego solida, do muzułmańskiego dinara, którego wagowy wzorzec związany był z solidem,

³¹ P. Spufford, *op. cit.*, s. 26.

³² J. Le Goff, *Średniowiecze i pieniądze. Esej z antropologii historycznej*, przeł. B. Baran, Warszawa 2011, s. 19.

³³ Zob. M.F. Hendy, *Studies in the Byzantine Monetary Economy*, c. 300–1450, Cambridge 1985, s. 361–362.

³⁴ Zob. P. Spufford, *op. cit.*, s. 400, 406–409.

w końcu nawiązują także do chrześcijańskich pieniędzy opartych na muzułmańskim dinarze. Nie będziemy — przynajmniej w tym tekście — poszukiwać odpowiedzi na pytanie, gdzie i kiedy powstała karolińska libra, rozumiana jako dwadzieścia tuzinów nowych denarów ważących po około 1,7 g, albo gdzie i kiedy powstał sam sposób pojmowania libry jako dwudziestu dwunastek. Nie będziemy tu także zastanawiać się nad pochodzeniem związanego z uncją rzymskiego liczenia dwunastkowego: czy było wytworem italskich pasterzy, czy też pochodzi ze świątyni Mezopotamii, gdzie rok słoneczny dzielono na dwanaście księżycowych miesięcy, a przywiezione do Italii zostało przez greckich osadników. Nie będziemy pytać o związek rzymskiego karata-silikwy z greckim kerationem-κεράτιον, arabskim *harrūb*, asyryjskim *KISAL*, będącym sześćdziesiątą częścią szekla, czy w końcu z nasieniem karoba ze strąków *Ceratonia siliqua*. W końcu nie będziemy pytać o to, gdzie, kiedy albo — co gorsza — dlaczego złoto stało się pieniądzem.

Zatrzymajmy się nad powiązaniem istniejącymi między florenami z 1252 roku a libą z 794, uncją z III wieku p.n.e. czy solidem rzymskim z IV wieku n.e. Wzorzec wartości florena oparty jest na wzorcach wartości wcześniejszych od niego pieniędzy. Florencki wzorzec zbudowany jest z elementów tych poprzednich wzorców. Floreny mają wartość wyznaczoną karolińską rachunkową libą. Mają ciężar ustalony dwunastkowym podziałem z Kapitolu, gdzie asa dzielono na uncje. Czystość zaś florenów wyznacza miara 24 karatów, które były wagą pierwszych galijskich solidów produkowanych z oczyszczonego złota, a następnie, kiedy zaczęto je produkować ze stopów o różnej zawartości kruszcu, stały się miarą jego czystości, czyli próbą. W tym kontekście powiedzieć można, że wzorzec wartości florena kształtowały te starsze wzorce. Albo że te właśnie stare wzorce i związane z nimi pieniądze stanowią początki florena, niczym rzeka, która ma w różnych miejscach wiele źródeł, z których wypływają strumienie, by połączyć się w jedno koryto. Można także uznać te wcześniejsze i powiązane z florenem pieniądze oraz ich wzorce za jego przeszłość. Oczywiście w przeszłości tej nie odnajdujemy florena, ale w różnych miejscach i w różnym czasie odnajdujemy rozmaite elementy jego wzorca wartości. O ile w przeszłości florena nie odnajdujemy jego samego, to w nim samym zapisana jest jego przeszłość. Oczywiście do jej odczytania potrzebny jest czytelnik i znajomość pisma, w którym zapisany jest tekst. Ale obecność i układ znaków w tekście nie zależą od czytelnika. Osiem florenów waży dwunastą część florenckiego funta, jak rzymski funt z Kapitolu dzielony był na dwanaście uncji. Każdy z florenów ma czystość 24 karatów, tyle ile czystego złota zawierały solidy. Każdy też zawiera go z kolei tyle, by być karolińską rachunkową libą. Jeśli zatem analizujemy wzorzec wartości florena, to w analizie tej wyraźna jest jego przeszłość. Może nawet nie byłoby nadużyciem, gdybyśmy stwierdzili, że przeszłość ta nadal trwa w tym wzorcu. Zaprezentowany tu sposób analizy powiązań florena z wcześniejszymi pieniędzmi określiłbym na użytek tego tekstu mianem analizy retrospektywnej. Analizujemy w niej wzo-

rzec wartości florena, jego składniki i ich znaczenia, odwołując się do wzorców i znaczeń wcześniejszych.

Była już o tym mowa, że w mennicach różnych miast i krajów bite były monety na wzór florenckich florenów. A zatem floreny, które korzystają z wzorców pieniędzy przeszłości, same stają się wzorcem dla innych pieniędzy w swojej przyszłości. Przeanalizujemy teraz związki między florenami a tymi pieniędzmi, które będą do nich nawiązywać. O ile w analizie retrospektywnej zajmowaliśmy się przeszłością florenów, o tyle teraz zajmiemy się ich przyszłością, co na użytek tego tekstu nazwałbym analizą futurystyczną. Pieniądze, oparte na florenowym wzorcu, produkowane były także na północ od Alp i określane guldenami:

Floreny czy guldeny Niemiec, zarówno te wybijane przez cesarzy, jak i wielkich elektorów reńskich, były na początku takie same jak te z Florencji, gdy pojawiły się po raz pierwszy w połowie XIV w., ale w trakcie XV w. stopniowo traciły one odpowiednią czystość oraz wagę. Zgodnie z konwencjami władców reńskich od 1419 do 1488 miały one jedynie 19 karatów czystości zamiast nominalnie 24 karatów florenów włoskich³⁵.

W latach 1385–1386 książę Palatynatu oraz arcybiskupi Kolonii, Trewiru i Moguncji zawarli Związek Menniczny Reński (Rheinischer Münzverein), do którego przyłączyły się następnie inne państwa niemieckie:

Zgodnie z jego postanowieniami:

1 złoty gulden = 20 groszy po 12 fenigów = 240 fenigów.

W ten sposób gulden reński stał się tu po raz pierwszy zmaterializowanym dawnym funtem obrachunkowym, a grosze takimiż szylingami³⁶.

Zbigniew Żabiński ponadto dodaje, że same nadreńskie grosze były nie tylko rachunkowymi szylingami-solidami, lecz miały także postać monet nazywanych białymi fenigami lub albusami i zawierały w XIV wieku 1,9 g czystego srebra. A jednak: „W 1493 r. albus miał już tylko 1,2 g czystego srebra, co wiązało się zresztą ze spadkiem zawartości złota w guldenie”³⁷. A zatem zmniejszenie zawartości złota w guldenie związane było ze zmniejszeniem zawartości srebra w miejscowych lokalnych nadreńskich groszach. Niestety, interesujące pytanie o przyczyny tej zmiany pozostawimy otwarte. Dla nas chyba ważniejsze jest podobieństwo pierwszych guldenów do pierwszych florenów. Spufford o tych ostatnich pisze, że ważyły 3,54 g nominalnie czystego złota, o guldenach zaś, że w 1354 zawierać miały 3,54 g złota próby 0.98. Jednak ważne jest także późniejsze odchodzenie reńskich guldenów od florenckiego wzorca. W 1419 zawierały 3,51 g złota próby 0.79, co oznaczałoby 2,77 g czystego kruszcu³⁸. Spufford zauważa, że w tej właśnie zmodyfikowanej formie czystości 19 karatów, czyli

³⁵ P. Spufford, *op. cit.*, s. 320.

³⁶ Z. Żabiński, *op. cit.*, s. 37.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ P. Spufford, *op. cit.*, s. 406, 408.

próbie około 0,79, stał się on zamiast florenckiego florena „alternatywnym standardem dla znacznej części Europy”³⁹. John Munro przedstawia nieco inaczej zmiany, jakim podlegał *Rijnsgulden* od pojawienia się w 1354 do 1490 roku: „od 23 1/4 karata do 18 1/2 karata i od 66 sztuk wybijanych z marki kolońskiej do 71 1/3 z tej marki”⁴⁰. W rezultacie tych zmian w 1493 roku zawartość czystego złota florena miała wynosić 2,53 g⁴¹. W tej właśnie zredukowanej postaci reński gulden, jak piszą David Chilosy i Oliver Volckart: „był najbardziej popularną złotą monetą w XV-wiecznej centralnej Europie”, gdzie służył integrowaniu odmiennych systemów walutowych różnych krajów⁴².

Zbigniew Żabiński stwierdza podobnie: „jednostką pieniężną jednoczącą te odmienne systemy w Niemczech był gulden reński”⁴³, i podaje wartość tego guldenu w systemach monetarnych różnych krajów:

Związek Reński: 1 gulden = 20 groszy po 12 fenigów = 240 fenigów,

Związek Górnego Renu: 1 gulden = 20 szylingów po 3 czworaki po 2 rapeny po 2 fenigi = 240 fenigów,

Związek Szwabski: 1 gulden = 26 szylingów po 6 fenigów po 2 halerze = 312 halerzy,

Frankonia: 1 gulden = 26 szylingów po 10 fenigów = 260 fenigów,

Austria: 1 gulden = 60 krajcarów po 4 fenigi = 240 fenigów.

Tych kilka przykładów wybranych z pełniejszej listy krajów i systemów monetarnych omawianych przez badacza pozwala zrozumieć, jak guldeny integrowały odmienne systemy walutowe, nawet te oparte na innych zasadach. Określenie wartości guldenu w lokalnej walucie ustalało jednocześnie relacje wartości między tymi różnymi pieniędzmi, mimo różnicy zawartości srebra i wartości rozmaitych lokalnych wersji groszy, fenigów, krajcarów, halerzy... Dlatego Lars Boerner i Oliver Volckart piszą o opartej na guldenie „unii pieniężnej” integrującej kraje Europy⁴⁴.

W 1486 roku w tyrolskiej mennicy Hall zaczęto bić srebrną monetę, na której umieszczono wizerunek i imię emitenta: „*SIGISMVNDVVS ARCHIDVX AVSTRIE*”, czyli Zygmunt, arcyksiążę austriacki”⁴⁵. Zgodnie z przyjętym w mennicy wzor-

³⁹ *Ibidem*, s. 320.

⁴⁰ J. Munro, *op. cit.*, s. 19.

⁴¹ Z. Żabiński, *op. cit.*, s. 37.

⁴² D. Chilosy, O. Volckart, *Money, Sates and Empire: Financial Intergration Cycles and Institutional Integration Cycles and Institutional Change in Central Europe, 1400–1520*, „Working Paper” 132/09, London School of Economics, Department of Economic History, December 2009, s. 7, <http://federation.ens.fr/ydepot/semin/texte0910/VOL2010MON.pdf> (dostęp: 2 września 2010).

⁴³ Z. Żabiński, *op. cit.*, s. 39.

⁴⁴ L. Boerner, O. Volckart, *The Utility of a Common Coinage: Currency Unions and the Integration of Money Markets in the Late Medieval Central Europe*, „Working Paper” 146/10, London School of Economics, Department of Economic History, September, <http://eprints.lse.ac.uk/29409/1/WP146.pdf> (dostęp: 28 września 2010).

⁴⁵ P. Vorel, *Od srebrnego talara do światowego dolara. Narodziny talara i jego droga w europejskim i światowym obiegu pieniężnym XVI–XX wieku*, przeł. E. Baron, Toruń 2010, s. 17.

cem moneta zawierała 10/88 marki wiedeńskiej, czyli 31,894 g srebra próby piętnastolutowej. Próba ta to piętnaście części czystego srebra na szesnaście części stopu użytego do produkcji monet. Dziś w systemie metrycznym określamy ją jako około 0,938. Liczby te oznaczają 29,90 g czystego srebra⁴⁶. Dla nas szczególnie ważne jest, że te nowe monety w wyjątkowy sposób nawiązywały do reńskich guldenów. Mały mieć „jednakową siłę nabywczą (60 krajcarów) i pomimo różnicy dotyczącej wielkości, ciężaru i metalu zastosowanego do ich produkcji, jako środek płatniczy miały być sobie równe”⁴⁷.

Dlatego też do guldena nawiązywały swą nazwą. Tego złotego reńskiego określano jako *Goldgulden*, a te nowe srebrne jako *Guldengrosch* lub *Guldiner*⁴⁸. Guldinery zatem w postaci jednej srebrnej monety realizowały wartość i złotego reńskiego guldena, i libry rachunkowej lokalnego austriackiego systemu pieniężnego, w którym równały się wartości 60 krajcarów po 4 fenigi, czyli 240 fenigom. Żabiński wyjaśnia, że zawartość czystego srebra guldinerów odpowiadała „w przybliżeniu zawartości czystego srebra w 60 krajcarach (0,456 g na 1 krajcara, a 0,114 g na 1 feniga)”⁴⁹.

Co możemy powiedzieć o związku florenckiego florena z takimi późniejszymi monetami jak zbliżony do florenckiego początkowy floren reński, późniejszy dziesiętnastokaratowy gulden reński i tyrolski guldiner? Pieniądze te wykorzystywały lub modyfikowały florencki wzorzec i w tym znaczeniu stały się jego przyszłością, tak jak z kolei przeszłością florena były pieniądze, z których wzorców on czerpał, wykorzystując lub modyfikując ich elementy. Gdybyśmy jednak spróbowali spojrzeć na florenckiego florena i przez analizę jego wzorca wartości analizować związki z wzorcami innych pieniędzy, to wyraźna staje się różnica między analizą retrospektywną i futurystyczną. Nasz floren z Florencji z 1252 roku niczym szklana kula może służyć do odczytywania przeszłości. W jego wzorcu wartości widoczna jest wartość wyznaczona karolińską rachunkową libią z Frankfurtu z 794 roku, czystość ustalona jednostkami stosowanymi do oznaczania czystości późniejszych solidów, gdy te produkowane były z różną próbą, waga określona uncją z rzymskiego Kapitolu z III wieku p.n.e. W naszym florenie niczym w szklanej kuli odbija się obraz przeszłości, ale nie jest on doskonały ani nawet wyraźny czy pełny. Na przykład z florenowego wzorca nie dowiemy się, że karaty, zanim stały się miarą czystości, początkowo były jednostką wagową. A zatem jeśli chcielibyśmy z florena jak ze szklanej kuli odczytywać jego przeszłość, to analiza retrospektywna pokazuje, że jest to możliwe i wzorzec jego wartości jest zapisem jego przeszłości, ale zapisany obraz nie jest pełny. W szklanej kuli nie zobaczymy całej jego przeszłości. A co z jego przyszłością?

⁴⁶ P. Vorel, *Stříbro v evropském peněžním oběhu 16.–17. Století (1472–1717)*, Praha 2009, s. 153.

⁴⁷ P. Vorel, *Od srebrnego...*, s. 17.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 18.

⁴⁹ Z. Żabiński, *op. cit.*, s. 36.

Czy we wzorcu florenckiego florena z 1252 roku widoczne są związki z florenem reńskim, guldenem i guldinerem?

Czy niczym w szklanej kuli możemy dostrzec wielkiego srebrnego tyrolskiego guldira z 1486 roku. Albo czy dostrzeżemy złote dziewiętnastokaratowe reńskie guldeny? Albo może przynajmniej zobaczymy tam pierwsze reńskie guldeny, których czystość Spufford określa na 0.98, a Munro na 23 1/4 karata? Przyznam, że tego dostrzec nie potrafię. Może do tego zadania potrzebny jest inny badacz z lepszym wzrokiem lub właściwą badawczą metodologią. Ktoś może jednak powiedzieć, że we florenowym wzorcu z 1252 roku możemy zobaczyć jeden element obecny we wzorcach reńskiego guldena i tyrolskiego guldira: to, że były one rachunkowymi karolińskimi funtami, czyli miały wartość 240 jednostek. Ale czy nie należałoby tego elementu uznać za fragment przeszłości florena obecny nadal w jego przyszłości? Czy nie mamy tu do czynienia z jakąś — może Braudelowską — strukturą długiego trwania, która istnieje we wzorcach wartości różnych pieniędzy, pomimo przemijania innych składników wzorca, samych pieniędzy, a nawet ich systemów? Strukturą nie całkiem ponadczasową, ponieważ mimo długiego trwania miałaaby ona swój początek i koniec. Analiza futurystyczna pokazuje, że w naszej szklanej kuli florenowego wzorca widoczne są pewne elementy przyszłych wzorców. Są to jednak te składniki tych przyszłych dla florena wzorców, które wywodzą się z jego przeszłości i trwają niezmiennie. Może można byłoby powiedzieć, że w naszej szklanej kuli w przyszłości widoczna jest tylko nadal istniejąca w niej przeszłość. Zatem we florenckim wzorcu dostrzeżemy rachunkową libię, którą stały się gulden i guldir w lokalnych systemach pieniężnych Związku Reńskiego i Austrii, ale nie dostrzeżemy ani tych, ani innych krajów, gdzie takimi librami stały się nawiązujące do florenów pieniądze. W naszej kuli nie zobaczymy także późniejszej modyfikacji florenowego wzorca, gdy nad Renem zredukowano próbę z 24 do 19 karatów. Nie zobaczymy także wielkiej innowacji, jaką było wybicie w tyrolskim Hall monety nowego — jak niektórzy mówią — talarowego typu: wielkiej wążacej około uncji monety, która wartością i charakterem pieniężnym odpowiada złotym florenom, guldenom, dukatom... Monety, która z kolei sama stała się wzorcem powielanym i modyfikowanym przez wiele innych pieniędzy produkowanych w swojej przyszłości. Także amerykańskich dolarów, dlatego Vorel pisze: „W 1986 roku na całym świecie obchodzono symbolicznie 500. urodziny dolara (W. Hess, D. Klose, *Vom Taler zum Dollar 1486–1986*, München 1986)”⁵⁰.

Tej przyszłości jednak także nie wyczytamy ze szklanej kuli florenowego wzorca. Tak przynajmniej sędzę.

Dlaczego w naszej szklanej kuli florenowego wzorca widzimy jego przeszłość bliższą i bardziej odległą, ale nie widzimy jego przyszłości? Cały czas zajmuje-

⁵⁰ P. Vorel, *Od srebrnego...*, s. 9.

my się tu powiązaniami między wzorcami pieniędzy. Są to pieniądze z różnych czasów przed i po florenckim florenie. Jednak są to pieniądze nie tylko z różnych czasów, lecz także miejsc: Florencja, Frankfurt, Rzym, Konstantynopol, Galia, Nadrenia, Tyrol i inne. Elementy wzorców wartości pieniądza przemieszczają się więc nie tylko w czasie, lecz także w przestrzeni. Uncja z rzymskiego Kapitolu pojawia się w czasie frankfurckiego synodu, ale obecna jest także we Florencji na początku XIII stulecia. Rachunkowa libra obecna jest we Frankfurcie, ale także we Florencji, nad Renem i w Tyrolu. Elementy wzorców wartości przemieszczają się nie tylko w czasie i w przestrzeni, lecz odbywają także podróże w tym, co Ulf Hannerz nazywa globalną ekumeną i utożsamia z jedną ogólnoludzką kulturą, o której pisze:

Pojęcie kultury, w liczbie pojedynczej, jako globalnej puli znaczeń i form znaczących sugeruje, że z zasady przynajmniej, wszystko, co kulturowe, może się przemieszczać skądkolwiek gdziekolwiek, od kogokolwiek do kogokolwiek innego⁵¹.

W takiej perspektywie powiedzieć można, że omawiane tu wzorce wartości pieniądza i ich składniki nie tylko istnieją i przemieszczają się w globalnej kulturowej ekumenie kulturowych form i znaczeń, lecz także same są jej składnikami, to znaczy są także takimi kulturowymi formami i znaczeniami. Hannerz w cytowanej pracy, a także we wcześniejszej *Cultural Complexity*⁵² wielokrotnie podkreśla, że formy i znaczenia kulturowe nie przemieszczają się w kulturowej próżni, lecz w krajobrazie ukształtowanym przez inne kulturowe formy i znaczenia. Gdy pojawiają się w nowym miejscu, zmieniają je i istniejące w nim treści kulturowe, ale same także podlegają modyfikacji. W rezultacie przemieszczenia, podróże w globalnej ekumenie zmieniają nie tylko globalną ekumenę, lecz także samego podróżnika. Przywołany tu badacz wielokrotnie pisał też o twórczym charakterze tych podróży w globalnej ekumenie i o kulturowej twórczości, która jest właściwa dla jej istnienia, ale nie poddał dokładniejszej analizie natury tej twórczości, przynajmniej w obu przytaczanych tu pracach. Ilya Prigogine i Isabelle Stengers cytują i komentują wypowiedź Henriego Bergsona z *Ewolucji twórczej*: „Czas jest tworzeniem albo nie jest niczym zupełnie. Przyroda to zmiana, ciągle przetwarzanie, to całość, która powstaje w otwartym z natury procesie rozwoju, bez jakiegokolwiek z góry ustalonego modelu”⁵³. Może związana z upływem czasu twórczość dotyczy także globalnej ekumeny kulturowej? Może dlatego we wzorcach wartości pieniędzy widzimy ślady wędrówek odbytych przez te wzorce lub ich składniki, ale nie widzimy

⁵¹ U. Hannerz, *Powiązania transnarodowe. Kultura, ludzie, miejsca*, przeł. K. Franek, Kraków 2006, s. 79.

⁵² Zob. U. Hannerz, *Cultural Complexity. Studies in the Social Organization of Meaning*, New York 1992.

⁵³ I. Prigogine, I. Stengers, *Z chaosu ku porządkowi. Nowy dialog człowieka z przyrodą*, przeł. K. Lipszyc, Warszawa 1990, s. 105; w tym cytat z: H. Bergson, *Ewolucja twórcza*, przeł. F. Znaniecki, Warszawa 1957, s. 297.

śladów podróży jeszcze nieodbytych? Niestety, przyjęte w tym tekście dwa sposoby analizy, określone jako retrospektywny i futurystyczny, które koncentrują się na jednym florenckim wzorcu i badają jego związki z wzorcami, które są jego przeszłością i przyszłością, nie pozwalają odpowiedzieć na te pytania. W naszej szklanej kuli nie widać przyszłości, ale też nie widać, czy ma ona twórczy charakter. Sam Bergson pisał przecież: „Przyznajmy się do naszej niewiedzy, ale nie zgadzajmy się na to, że jest ona czymś ostatecznym”⁵⁴.

⁵⁴ H. Bergson, *Świadomość i życie*, przeł. I. Wojnar, [w:] I. Wojnar, *Bergson*, Warszawa 1985, s. 285.